Bezmyślnie nakazując oszczędności

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 05, grudzień 2022 07:24
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2116

Wraz z rozpoczęciem grudnia zaczęły działać przepisy nakazujące jednostkom samorządu terytorialnego uzyskanie w grudniu 10% oszczędności zużywanej energii elektrycznej – i to pod rygorem kary. W przepisie tym jak w soczewce skupiają się dysfunkcje współczesnego funkcjonowania systemu stanowienia prawa.

Po pierwsze – przyjmowanie kolejnych rozwiązań prawnych na szybko w imię doraźnych potrzeb i to nawet nie tyle politycznych, co po prostu marketingowych. Oczywiście odbywa się to z pominięciem wszystkich reguł procesu legislacyjnego przewidujących obowiązek zebrania opinii o projekcie, czy też obowiązek odczekania określonego czasu pomiędzy kolejnymi fazami prac nad projektem. W regułach tych nie chodzi przecież o sztuczne wydłużenie procesu legislacyjnego, ale o zapewnienie odpowiedniego czasu do namysłu – nieprzypadkowo przecież polskie przysłowie mówi „co nagle, to po diable". Przepis nakazujący uzyskanie 10% oszczędności energii znalazł się w ustawie z dnia 7 października 2022 r. o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 roku w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej. Projekt ustawy na etapie jego opracowywania i przyjmowania przez Radę Ministrów właściwie nie podlegał żadnemu zewnętrznemu opiniowaniu. Sam projekt wpłynął do sejmu 27 września 2022 roku, a już dwa dni później był po trzech czytaniach. Siódmego października nastąpiło rozpatrzenie poprawek Senatu. Tempo iście ekspresowe. Trudno się dziwić, że w konsekwencji zostały przyjęte kontrowersyjne przepisy.

Po drugie – nieumiejętne redagowanie przepisów, często nawet wbrew intencjom projektodawców. W języku prawników – niezdolność do trafnego odzwierciedlenia w treści przepisów zamierzonej przez prawodawcę normy prawnej. Przepis nakładający obowiązek uzyskania oszczędności energii został zredagowany w taki sposób, że jego literalne odczytanie wskazuje, że obowiązek dotyczy jednostki samorządu terytorialnego rozumianej jako jedna całość – nie tylko zatem urzędu gminy, czy starostwa powiatowego ale całości infrastruktury. Prądu zużywanego na oświetlenie dróg, na działanie pomp w systemach wodociągowych i kanalizacyjnych, na funkcjonowanie szkół i domów pomocy społecznej, itd. W wielu przypadkach uzyskanie szybkich oszczędności nie jest możliwe. O ile jeszcze oświetlenie uliczne można po prostu na jakiś czas wyłączyć to trudno sobie wyobrazić wprowadzanie godzin, w których nie będą funkcjonowały wodociągi. Gdy w debacie publicznej pojawiły się pytania jak sobie poradzić z takimi wyzwaniami właściwy resort udzielił odpowiedzi, że obowiązek oszczędności ogranicza się wyłącznie do siedzib urzędów – tyle tylko, że jest to odpowiedź stanowiąca nie tyle interpretację przepisu, co projekcję zamierzeń. A z prawem powielaczowym mieliśmy przecież skończyć…

Po trzecie – pisanie przepisów w oderwaniu od realiów. Dziesięcioprocentowa oszczędność energii ma być osiągnięta względem średniomiesięcznego zużycia energii w latach 2018-2019. Przyjęcie takiego punktu odniesienia ma sens wówczas, gdy między poszczególnymi miesiącami różnica w zużyciu energii elektrycznej ma charakter czysto losowy – wtedy faktycznie wyznaczenie średniej pozwala nam na pozbycie się szumu. Rzeczywistość jest jednak inna – zużycie energii elektrycznej w urzędach ma swój własny roczny rytm. Najwyższe zużycie ma miejsce od grudnia do lutego, następnie odnotowujemy spadek wraz z nastawaniem wiosny, lekki wzrost w okresie letnim, jesienny spadek, by pod koniec roku nastąpił wzrost. Nie jest to nic dziwnego – taki przebieg łatwo jest wyjaśnić. Wraz z porami roku zmienia się długość dnia – a w ślad za tym zapotrzebowanie na energię elektryczną do oświetlenia budynku. W zimie, gdy dzień jest najkrótszy to zapotrzebowanie jest największe. Jednocześnie znaczenie ma komfort cieplny –w lecie prąc jest zużywany przez klimatyzatory – to właśnie jest przyczyną wzrostu zużycia energii elektrycznej w lecie w porównaniu z wiosną, czy jesienią. Z kolei w zimie niezbędne jest ogrzewanie budynku. Nawet jeśli nie jest ono oparte na grzejnikach elektrycznych czy pompach ciepła, to

Phoca PDF

prąd jest potrzebny chociażby do działania pomp cyrkulacyjnych zapewniających obieg wody grzewczej w systemie. W grudniu następuje nałożenie się obu czynników – krótkiego dnia i niskich temperatur, co oznacza że standardowo w grudniu zużycie energii elektrycznej jest znacznie wyższe niż poziom średnioroczny. Oznacza to, że 10% oszczędności w grudniu względem poziomu średniomiesięcznego oznacza w istocie konieczność uzyskania 20-25% oszczędności liczonej względem grudnia poprzedniego roku. To jest już wyzwanie.

Po czwarte – tworzenie przepisów, które promują bierność. Komu jest najłatwiej uzyskać oszczędności w zakresie zużywanej do tej pory energii? Oczywiście tym, którzy do tej pory nic w tym zakresie nie zrobili. Mają oni bardzo duże rezerwy prostych rozwiązań przynoszących wymierne efekty – wymiana żarówek, wyłączanie światła na korytarzach na noc, itd. Ci, którzy podeszli do problemu odpowiedzialnie i już w tej chwili wdrożyli np. kompleksowe systemy zarządzania energią w budynku nie za bardzo mają na czym oszczędzać. Będą karani zatem za to, że nie czekali na nałożenie obowiązku prawnego.

Czy przy tak tworzonym prawie może być lepiej?

Phoca PDF